



sobota, 23.03.2024

Dzień skupienia Służby Liturgicznej

- Istotą szczęścia jest to, że jestem blisko Jezusa. To jest droga dla każdego z nas, to jest „pakiet standard” - mówił ks. Sebastian Kosecki w czasie wielkopostnego dnia skupienia Liturgicznej Służby Ołtarza. Mszy Świętej przewodniczył abp Adrian Galbas, administrator apostolski diecezji sosnowieckiej. Znany ksiądz TikToker z archidiecezji częstochowskiej wygłosił naukę do ponad 150 ministrantów zgromadzonych w sosnowieckiej katedrze.

Ks. Kosecki w swojej działalności koncentruje się na pracy z młodzieżą. To właśnie ona namówiła go do założenia konta na TikToku. Obecnie ma ponad 313 tys. obserwujących.

- Pewnie każdy z was ma jakieś swoje pasje, które dają radość. Ta radość, to nie jest szczęście. Szczęście, to jest stan, który cały czas trwa, pomimo różnych okoliczności albo braku radości. Masz wtedy pokój w swoim serduchu. Budzisz się rano z łóżka. Wiesz, że masz sprawdzian z niemieckiego. Wiesz, że ci to nie idzie i będzie słabo. Ale masz pokój w swoim sercu. Trzeba to ogarnąć, ale jeśli jesteś przy Panu Bogu – on się zatroszczy – powiedział ks. Sebastian Kosecki.

Jak zauważył - szczęście to stan, który trwa cały czas. Dzieje się to pomimo tego, że wokół piętrzą się trudności.

Przywołał również historię z burzą na jeziorze, którą uciszył Jezus. Zaznaczył, że Apostołowie widzieli znaki i cuda oraz rozmnożenie chleba, a mimo to bali się, że w czasie burzy utoną. Skupili się na swoich problemach, a nie na Jezusie.

- Skoro jesteśmy w Liturgicznej Służbie Ołtarza - mamy doświadczenie Pana Boga. Mimo to o Nim zapominamy. Żeby człowiek był szczęśliwy – musi mieć „Jezusa w swojej łodzi” – powiedział ks. Sebastian Kosecki.

Dodał, że zostanie ministrantem było w jego życiu kluczową decyzją. Dzięki niej odkrył Kościół, choć wcześniej myślał, że to jest świat dla „starszych babć”. Jak wskazał – okazało się, że „w Kościele może być fajnie”. Okazało się jednak, że w Kościele „może być fajnie” oraz, że jest to także miejsce dla młodych. Duchowny opowiedział również o swojej pierwszej dziewczynie, o trudniejszych momentach w swoim związku i podjęciu decyzji o seminarium.

- Bałem się, że 10 lat po święceniach będę jakimś starym dziadkiem na parafii, będę wracał sam do pustego domu, bez żony i dzieci. Dla mnie to był mało atrakcyjny scenariusz – powiedział w czasie konferencji dla ministrantów.

Przywołał także poradę, którą otrzymał, by nie szukać siebie za 10 lat. Szukać miał Jezusa dzisiaj, a on się zatroszczy o nasze „za 10 lat”. Te słowa dodały mu tyle otuchy, że postanowił dotrwać do końca I roku seminarium.

Wskazał, że każdy ma swoją własną drogę do szczęścia, którą musi samodzielnie odkryć. Przeszkodą może być grzech, czyli stan kiedy sami, świadomie i dobrowolnie wybieramy to, co oddziela nas od Pana Boga. Zrywa to więzy łaski uświęcającej.

- Musimy sobie uświadomić, że w konfesjonale jest ksiądz. On jest tylko narzędziem. To nie jest tak, że przychodzimy do „wielkiego kapłana, który nas będzie pouczał z góry na dół, jak mamy żyć”. Ksiądz sam jest grzesznikiem, który potrzebuje spowiedzi – dodał.



Ks. Kosecki tłumaczył, że dla Boga grzech nie jest problemem, tylko to, że człowiek nie chce do niego wrócić. Zastanawiał się także, jak odczytywać znaki, które daje Pan Bóg.

W programie dnia skupienia znalazło się także miejsce na adorację Najświętszego Sakramentu i okazja do spowiedzi. Spotkania takie są elementem całorocznej formacji Liturgicznej Służby Ołtarza diecezji sosnowieckiej. Ministranci wraz z księżmi przyjechali m.in. z Olkusza, Dąbrowy Górniczej, Sosnowca, Niegowonic, Jaworzna, Bukowna, Czeladzi, Psarów, Będzina, Targoszyc i Wolbromia.

tekst: Mikołaj Wójtowicz

zdjęcia: Dominik Pyrek